P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr. 190.   Warszawa, dnia 9/sierpnia 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

CORRIERE D'ITALIA z 26/7. drukuje korespondencję z Berlina o nacjonalistach niemieckich i Polsce. Nie trzeba zapominać, że wewnętrzne trudności polityczne Niemiec wzrosły, skutkiem polityki polskiej względem Rzeszy. Niezależnie od sytuacji nie do wytrzymania na granicach wschodnich, Polska zmusiła przeszło miljon Niemców do wyemigrowania bez środków do życia do zubożałej ojczyzny; aby stworzyć barjerę przeciw bolszewizmowi, konieczna jest konsolidacja rolnicza na Wschodzie. Ale przeszkodą do tego jest wojna handlowa, którą Polska wydała Niemcom, a szczególniej zamiary Polski eksportu na szeroką skalę do Niemiec polskich produktów rolnych. Należy tu wspomnieć o tem, co mówił Hr.Westarp o trudnościach, istniejących pomiędzy Polską a Niemcami w artykule swoim w "Kolnische Zeitung". Kurytarz jest dla Polski dostępem do morza, ale lepiej jeszcze spełniałaby tę rolę umiędzynarodowiona Wisła, poprzez Gdańsk niemiecki z wolnym portem polskim. Rząd polski dalekowidzący powinienby chcieć pozyskać w ten sposób gwarancje Niemiec, które gwarantowałyby granice polskie, a nie upierać się przy kilku kilometrach kwadratowych terytorjum, z którego Niemcy nigdy nie zrezygnują. Tutaj nietylko nacjonaliści, ale cały naród niemiecki jest zgodny. Możnaby dojść do Locarno wschodniego pod warunkiem, aby niektóre sytuacje, które są raną dla Niemiec, były zmienione.

VOSSISCHE ZEITUNG z 27/8. dodaje komentarz, w którym oświadcza, że ostrzeżenia niemieckie przeciwko wprowadzeniu ceł maksymalnych w chwili obecnej, gdy mogą one być uważane za wywieranie presji na polsko-niemieckie rokowania handlowe - pozostały bez skutku. Dziennik podkreśla jednak, że w polskich kołach politycznych a nawet w kołach socjalistycznych, obecne zarządzenie nie jest uważane za posunięcie antyniemieckie. Zwolennicy polscy polityki celnej ochrony żądali nie ceł maksymalnych, ale więcej, bo pełnej waloryzacji ceł w złocie.

BERLINER TAGEBLATT z 27/8. występuje jeszcze ostrzej oświadczając, że nowa polska taryfa autonomiczna, podwyższająca stawki taryfowe, oraz zapowiedź ich wprowadzenia w krótkim czasie, jest otwartem zarządzeniem bojowem przeciwko Niemcom. Dziennik twierdzi, że jest ono dowodem niepewności, niejasności polskiej polityki handlowej, która wydaje takie zarządzenia w drodze pozaparlamentarnej. Dziennik wyraża powątpiewanie, czy będzie mogło dojść do zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego w 4-

miesięcznym terminie, który sobie Polska obecnie samowolnie wyznaczyła. Narazie, zdaniem dziennika, nie został nawet jeszcze wyznaczony termin wznowienia rokowań, lecz jedynie w sposób nieobowiązujący brana była pod uwagę data rozpoczęcia rokowań w końcu września lub początku października. Polska taryfa celna może stworzyć nową sytuację, którą będą musiały się zająć w najbliższym czasie odpowiednie resorty rządu niemieckiego, tj. ministerstwa gospodarki i rolnictwa, oraz urząd spraw zagranicznych. Rząd niemiecki zajmie swe stanowisko na podstawie rozważań, przeprowadzonych przez poszczególne resorty. Nie można przewidzieć, kiedy to nastąpi, gdyż najbliższe posiedzenie gabinetu, które ma się odbyć przed wyjazdem min. Stresemanna do Genewy, zapewne nie będzie mogło zająć się tą sprawą.

VORWAERTS z 27/8. przyznaje w informacji o tej samej sprawie, że cła maksymalne planowane były i oczekiwane już od trzech lat, tak, że nie są teraz żadną niespodzianką. Odnośne zarządzenie nie idzie tak daleko, jak tego domagały się polskie związki przemysłowców.

KOENIGSBERGER HART.ZEITUNG z 25/8. p.n."Ostateczne odszkodowania" pisze: W związku z zamiarem wypłacenia odszkodowania przez rząd niemiecki Niemcom wysiedlonym z Polski po traktacie pokojowym, autor artykułu wstępnego podaje podział poszkodowanych na kategorje i wylicza ich straty. W końcu artykułu proponuje, aby rząd niemiecki wypłacił niezwłocznie pełne odszkodowania pokrzywdzonym, otrzymując wzamian od nich odstąpienie wszystkich pretensyj wobec Polski.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

SIEGODNIA z 27/8. /Ryga/ podaje wywiad swego korespondenta z prof.Herbaczowskim, udzielony po jego powrocie z Polski do Kowna. Na wstępie prof.Herbaczewski podkreślił, że wyjazd do Polski przedsięwziął z własnych pobudek z wiedzą władz litewskich. Celem wyjazdu było zbadanie możliwości ewent.współpracy Litwy i Polski w dziedzinie kultury i sztuki. Prof. H. wierzył, że tym sposobem uda się łatwiej osiągnąć polepszenie stosunków politycznych pomiędzy obydwoma krajami. Następnie prof.H. wyraża zadowolenie z powodu swej wycieczki, która jego zdaniem doprowadziła do pożądanych rezultatów. Społeczeństwo i sfery polityczne Polski są nastrojone w kierunku polubownego rozstrzygnięcia sprawy litewskiej. "Gdyby Litwa zgodziła się chociażby na ustanowienie w stosunkach z Polską czegoś, w rodzaju czasowego zawieszenia broni, dodaje prof. H., "to Polska jak mówią polacy, natychmiast wystąpiłaby ze szczeremi i bardzo ważnemi politycznemi i ekonomicznemi propozycjami".

Polacy - zdaniem prof.H. podkreślają: "My wcale nie dążymy do unji z Litwą, jak to myślą niektórzy, wcale nie pragniemy zniszczenia jej niepodległości. Chcemy tylko pokojowego z nią związku". Następnie prof.omawia przychylność sfer polskich do idei utworzenia "niezależnego kantonu Wileńskiego". W końcu prof.H.podkreślił, że szowinistycznie nastrojonych sfer wojskowych względem Litwy w Polsce jest niewiele. Sfery te jednakże będą rosły, jeżeli stan obecny potrwa dłużej.

LIETUVOS z 25/8. we wst.art. "Na jaki młyn woda?" nawiązuje do art. "Dnia Kowieńskiego", omawiającego zbliżenie łotewsko-litewskie /patrz Przegląd Prasy Zagran.Nr.188 str.1/, zaznacza nielojalność wobec Litwy polaków, zamieszkujących na Litwie. Oświadczenie litewskiego ministra o tem, że zostały usunięte przeszkody w kierunku zrealizowania idei związku państw bałtyckich, podkreśla autor, wyprowadziło z równowagi polaków Litwy, nieżyczących sobie zbliżenia trzech państw bałtyckich, z którego została wyłączona Polska. Polacy nie mogą inaczej zrozumieć Litwy,

jak tylko w połączeniu z Polską, Rosją, czy też z Niemcami. Z wywodów polskiego dziennika, drukującego swój artykuł podczas istnienia stanu wojennego na Litwie, wynika, dodaje autor, że polacy są tego zdania, iż zbliżenie państw bałtyckich jest pracą zbyteczną, gdyż i tak państwa bałtyckie będą musiały poddać się, samo przez się rozumie, Polsce. W przeciwnym razie zginą, nawet Związek ich nie uratuje. Troski o zachowanie swej niepodległości są tylko próżnemi "ambicjami niepodległości". Trzeba przeto zwrócić baczną uwagę - kończy autor - na jaki młyn pędzą wody polacy, żeby uchronić się od propagandy mogącej zaszkodzić społeczeństwu i państwu litewskiemu.

SIEGODNIA z 26/8. /Ryga/ podaje wywiad ministra spraw zagranicznych Łotwy p.Cielensa z przedstawicielem prasy. Mówiąc o rokowaniach polsko-sowieckich, minister łotewski podkreślił, że Łotwa z radością może powitać krok Polski, prowadzący do ustalenia pokoju na wschodzie Europy. Rokowania handlowe pomiędzy Łotwą a Polską posuwają się. Przeszkodą w nich jest żądanie Polski wciągnięcia traktatu klauzuli litewskiej, na podstawie której Polska mogłaby udzielać Litwie szczególne przywileje. Łotwa na to przystać nie może, a to z tego względu, że żądanie Polski uważa za krok polityczny, niezgodny z charakterem traktatu ekonomicznego.

THE DAILY TELEGRAPH z 26/8. Kor. dypl. pisze, że min.Cielens, którego opinja publiczna Łotwy i innych państw bałtyckich przed kilku miesiącami z trudem powstrzymała od zawarcia paktu przyjaźni z Sowietami, obecnie myśli o wspólnej polityce zagranicznej Łotwy, Litwy i Estonji. Autor pisze, że trudno sobie wyobrazić, co skłoniło Cielensa do przypuszczenia, iż Anglja kiedykolwiek zgodzi się na udzielenie swej gwarancji jego projektowi. Pozatem projektowany pakt posiadałby dążenia filo-sowieckie, ponieważ przewiduje wieczną neutralność tych trzech państw w razie konfliktu Sowietów z innymi mocarstwami. Taki postulat jest całkowicie sprzeczny z art.XVI.Paktu Ligi.

PRAWDA z 26/8. pod nagł. "Made in England" pisze, że taką pieczęć nosi polityka, prowadzona przez rządowe pisma estońskie. Pisma powyższe otwarcie agitują przeciwko ratyfikacji przez Łotwę traktatu handlowego z Rosją i grożą jej polityczną izolacją. Dlaczego tak się stało? zapytuje dziennik. Odpowiedź prosta: made in England. Polityka Estonji - to polityka nie rewelska, lecz londyńska. Innemi słowy, rząd estoński celowo przetwarza swój kraj na placówkę przeciwko Z.S.R.R.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

FRANCJA, ANGLJA, NIEMCY. - NADRENJA I SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA.

BERLINER TAGEBLATT z 26/8.Kor. z Paryża podaje dalszy przebieg konferencji unji międzyparlamentarnej. W imieniu delegacji niemieckiej odpowiedział prof. Schucking na mowę de Jouvenela. Podkreślił, że przemówienie tego ostatniego wywołało wśród delegatów niemieckich silne otrzeźwienie. "Obawiam się - mówił - że te wywody nie przysłużą się wielkiemu dziełu porozumienia międzynarodowego". Mówca zwraca dalej uwagę, że wywody opierają się na błędnej podstawie, albowiem komisja parlamentarna niemiecka do zbadania winy wywołania wojny nigdy nie postawiła Belgji zarzutu, że sama naruszyła swoją neutralność. Mówca wita z zadowoleniem powstanie komisji belgijsko-niemieckiej. Dr.Schucking wyraża żal, że w dwa lata po podpisaniu traktatów locarneńskich poddano w wątpliwość ich znaczenie. Jest to niezrozumiałe, że zostało dzieło locarneń-

skie tutaj z taką siłą nazwano niewystarczającem, choć za nim stoi wola podpisanych na traktatach narodów. Fakt, że Niemcy potem zawarły traktat berliński, nie może ich obciążać, albowiem państwa zainteresowane oświadczyły, że on nie narusza traktatów Locarneńskich, ani paktu Ligi Narodów. Niemcy zaś musiały tak postąpić, aby nie dać się wciągnąć do obozu antysowieckiego. Mówca zaznacza, że traktat berliński był nawet przez inne państwa wzięty jako wzór do zawierania umów z sąsiadami.

W końcu mówca apeluje do wszystkich delegatów, aby nie dążono do zabezpieczenia pokoju siłą bagnetów, lecz aby doprowadzono do ostatecznego pojednania między narodem francuskim i niemieckim.

Po tej mowie zabrał głos senator de Jouvenel, aby odpowiedzieć na mowę Dr.Schuckinga i oświadczył: "Cieszę się, że spowodowałem mowę prof.Schuckinga, lecz nie powinniśmy z konferencji międzyparlamentarnej czynić czysto francusko-niemieckiej debaty. Wypowiedzieliśmy teraz wszyscy swoje zdanie. Locarno jest dobre w oczach Francji i Niemiec. Francja zawsze lojalnie walczyła o zasadę, że pokój należy budować na rzeczywistości a nie na mgławicach.

VORWAERTS z 27/8. pisze z powodu obrad unji międzyparlamentarnej, że po przemówieniach okazuje się, iż według poglądów delegacji niemieckiej Locarno wystarcza, a według francuskiej - nie wystarcza.

JOURNAL DES DEBATS z 26/8. Bernus pisze, że pertraktacje franc.-angielskie w sprawie redukcji wojsk w Nadrenji nie doprowadzą zapewne do żadnych rezultatów przed 1.września, który jest datą zebrania Ligi Narodów. Zdaje się, że rząd brytyjski odwleka decyzję, gdyż chciałby, aby i Stresemann wziął udział w tych pertraktacjach. Autor cytuje w dalszym ciągu opinję Timesa /z 22/8. w której twierdzi, na zasadzie informacyj swego koresp.paryskiego, że okupacja Nadrenji była tylko ustanawiana jako gwarancja zapłaty odszkodowań a nie jako gwarancja bezpieczeństwa. Tego rodzaju twierdzenie może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje, wobec czego koniecznem jest porozumienie się dokładne Paryża z Londynem dla ustalenia poglądów, co do okupacji Nadrenji.

Dziwnem się wydaje, że Londyn wysuwa idee Locarna, ilekroć chodzi o nowe ustępstwa ze strony Francji, tolerując natomiast pobłażliwie antylocarneńskie wystąpienia Niemiec. Chamberlain wyobraża sobie może, że odegra rolę arbitra pomiędzy Francją a Niemcami. Może też w końcu przypadnie Niemcom rola arbitra pomiędzy Francją a Anglją - zapytuje autor. Marsz.Foch twierdził niedawno, że przymierze francusko-angielskie jest najtrwalszą podstawą pokoju w Europie. Czyż można jednak uważać, że ono istnieje, skoro Londyn postępuje poniekąd wykrętnie, ilekroć zachodzi potrzeba rozstrzygnięcia wspólnie z Francją poważnego zagadnienia, które się owym państwom nastręcza.

Postępując w ten sposób rząd angielski naraża na zagładę politykę Locarna i szkodzi zarówno sobie, jak i sprawie pokoju w Europie.

LE TEMPS z 26/8.zamieszcza kor. z Brukseli, omawiającą sprawę przeprowadzenia wspólnie przez rządy belgijski i niemiecki śledztwa co do "legendarnych strzelców belgijskich". Cała opinja belgijska jest tą wiadomością bardzo poruszona. Dzienniki zarówno katolickie jak i liberalne uważają, że nie należy wznawiać dochodzenia w sprawie przesądzonej i odnoszą się z surową krytyką do inicjatywy Vanderveldego. Społeczeństwo belgijskie jest rozgoryczone postępowaniem Niemców i niewczesna inicjatywa w tej sprawie bynajmniej nie wpływa na złagodzenie tych nastrojów.

Belgja nie potrzebuje się obawiać wznowienia dochodzeń gdyż sprawa ta była zbadana przez specjalnie powołaną komisję w 1919 r., może to jednak wywołać inne konsekwencje polityczne. Mianowicie Belgja mogłaby w razie ponownego stwierdzenia nieprawdziwości historji strzelców zażądać wydania tych niemców, którzy byli uznani za winnych zbrodni, popełnionych na ziemi belgijskiej. Ta możliwość będzie zapewne przedmiotem obrad Rady Ministrów, tak przynajmniej utrzymuje dziennik: "L'Independance Belge", który jest poniekąd wyrazicielem opinji urzędowych kół belgijskich. Sprawa ta nie będzie jednak rozpatrywana przez Radę Ministrów przed końcem września, tj. po ukończeniu sesji Ligi Narodów w Genewie, gdzie Vanderwold będzie miał sposobność porozumienia się w tej kwestji ze swymi kolegami: francuskim i angielskim.

THE TIMES z 25/8. zamieszcza b.obszerny artykuł swego kor.berlińskiego o stosunkach niemiecko-francuskich. Na wstępie autor pisze, że opinja niemiecka uważa kampanję prasy francuskiej wszczętą przeciwko poważniejszym redukcjom w Nadrenji, na podstawie "rewelacyj" o planach militarnych Niemiec, za obmyślony manewr. Biorąc ogólnie tendencje i wiele faktów podanych przez"Menschheit" - zdaniem autora - nie są to rzeczy nowe. Wiedziały o tem społeczeństwa: francuskie i angielskie i ich rządy. Były one przeważnie znane przed 1925 r., kiedy to Rada Ambasadorów przesłała pismo do rządu niemieckiego, obiecując poważną redukcję. Raport gen. Guillaumat uważany jest w Berlinie za najsłabszy z argumentów prasy francuskiej. Traktuje go ona w sposób daleko poważniejszy, niż rząd francuski. Raport ten jest już stary i zarzuty wysunięte w nim uważane są za mało znaczące nietylko przez Niemców, lecz i przez cudzoziemców, obserwatorów stosunków, panujących w Niemczech.

Omawiając dążenie Niemiec do reorganizacji swej armji, autor uważa, że plany reorganizacji, które byłyby sprzeczne z traktatem wersalskim, nie wyszły ze stadjum dyskusji. Autor kwestjonuje słuszność ruchu w Niemczech, który zmierza do wysunięcia żądań całkowitej ewakuacji Nadrenji na podstawie artykułu 431 traktatu wersalskiego. Tendencja w kierunku wpłynięcia na rząd, by wysunął to żądanie w bliskiej przyszłości, uwidoczniła się w ostatnich dniach w prasie i została poparta przez Kongres Nadrenji, który się odbył w Magdeburgu. Powodem tego ruchu jest zniecierpliwienie z powodu stałego odraczania redukcji wojsk Nadrenji. Wysuwane są w Niemczech argumenty, że dotrzymanie zobowiązania po tak długiej zwłoce, ma małą wartość, jako gest pojednania i że Niemcy, które czekały tak długo, mogą poczekać jeszcze dłużej i skoncentrować swe wysiłki w kierunku całkowitej ewakuacji.

THE TIMES z 25/8. omawiając rokowania angielsko-francuskie w sprawie ewakuacji Nadrenji pisze, że nie posuwają się one pomyślnie naprzód. Pierwsza trudność w rokowaniach wynikła w związku z kwestją proporcjonalnego zmniejszenia wojsk; ogólna liczba nie wywołała żadnych trudności. Ponieważ Francja nie chce zmniejszyć swych wojsk o więcej, niż 5.000, to przy utrzymaniu ogólnej liczby armji 56.000, jak tego chce Anglja, armja Nadrenji byłaby armją wyłącznie francuską, na co Anglja nie może się zgodzić, ponieważ charakter armji musi pozostać międzynarodowy. Gdyby chodziło tylko o liczby i proporcjonalne zmniejszenie, to - zdaniem pisma - trudność ta dałaby się przezwyciężyć. Wchodzi jednak zupełnie nowy czynnik, mianowicie, armja okupacyjna uważana jest przez Francję jako czynnik bezpieczeństwa; taki pogląd jest całkowicie niezgodny z celem, jaki nakreślił armji okupacyjnej traktat wersalski.

Opinji angielskiej trudno będzie zgodzić się na myśl, że kontyngent brytyjski będzie placówką francuskich sił obronnych. Dziennik podkreśla, że kwestja bezpieczeństwa Francji została rozwiązana w Locarno. Nie jest zgodne z duchem Locarno, by wojska w celach obronnych były stacjonowane na terytorjach sąsiadów. Poza tem utrzymywanie tych wojsk w celach obronnych unieważniłoby system demilitaryzacji, który był zastosowany do Nadrenji przez traktat wersalski.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 24/8. zaznacza, że dążenie Anglji by nastąpiła proporcjonalna redukcja wojsk Nadrenji nie zawiera żadnych tendencyj antyfrancuskich. Anglja prawdopodobnie i Niemcy pragną zachować międzynarodowy charakter okupacji. W dalszym ciągu na podstawie wiarogodnych informacyj autor stwierdza, że ani w rozmowach anglo-francuskich, ani też w memorandach nie była wysunięta kwestja przyspieszenia ewakuacji Nadrenji, drogą udzielenia przez Anglję gwarancyj dla wschodnich granic Niemiec. Gdyby propozycja taka była wysunięta, nie zostałaby przez Anglję przyjęta.

ANGLJA - Z.S.R.R.

MANCHESTER GUARDIAN z 24/8. zamieszcza list do redakcji Metcalfa, handlowca-konserwatysty. Pisze on, że w przyciągu ostatnich 5-u lat jego firma, oraz jeszcze inna firma techniczna otrzymała od Sowietów zamówienia na 3 milj. funtów szterlingów. Zerwanie stosunków pomiędzy Anglją a Z.S.R.R. odbiło się ujemnie na firmach angielskich. Zamówienia zostały skierowane do Niemiec i Czechosłowacji. Tak, jak obecnie układają się stosunki, jest rzeczą niemożliwą dla firm angielskich, rozwijać pomyślnie stosunki z Rosją, co oznacza, że Ameryka, Niemcy i Czechosłowacja mają wolne pole do działania. Autor uważa, że rząd angielski w sposób zbyt nerwowy zapatruje się na wpływy wywrotowej propagandy na robotników angielskich, oraz na ustrój Anglji. Straty handlowe dla Anglji są teraz ogromne. Autor uważa, że powinno nastąpić zbliżenie pomiędzy obydwu krajami.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 25/8. zamieszcza wywiad z Wisem, ekonomicznym doradcą "Centrosojuzu", w którym p. Wise wskazuje, że akcja rządu angielskiego wobec Sowietów odbija się bardzo ujemnie na handlu angielskim. Stan, który się wytwarza, jest niebezpieczny dla ustanowienia stałych stosunków ekonomicznych i politycznych i może być wielką przeszkodą dla przyszłych stosunków Anglji z Rosją.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 24/8. W art. wst. omawiając wysiedlenie dwóch dyrektorów R.O.P. pisze, że trudno byłoby wybrać inny moment, w którym krok ten wywołałby tak złe wrażenie, jak w chwili obecnej.

THE DAILY HERALD z 25/8. w art. wst. pisze, że głosy prasy konserwatywnej o wydaleniu dwóch dyrektorów R.O.P. potwierdzają tylko podejrzenie, że wydalenie to jest w związku z polityczną kampanją, prowadzoną przeciwko Sowietom, która już ujemnie odbiła się na handlu Anglji.

IBIDEM. zamieszcza oświadczenie dyrektorów Russian Oil Company, w którem stwierdzają oni, że dyrektorzy, którzy otrzymali rozkaz opuszczenia Anglji, nie zajmowali się żadną akcją polityczną. Ponieważ liczba dyrektorów będzie ograniczona teraz do 4-ch, będą oni przeciążeni pracą, co nie przyczyni się do rozwoju handlowych stosunków między obu krajami.

STOSUNKI WŁOSKO-NIEMIECKIE A SPRAWA MANDATÓW.

CORRIERE DELLA SERA z 26/8. pisze w związku z pogłoskami o układach włosko-niemieckich w kwestji mandatów kolonjalnych, że żadne podobne układy nie toczą się, i nie mogłyby się toczyć. Pozycja każdego z tych państw jest zupełnie odmienna, Włochy muszą widzieć uznanie swego prawa pierszeństwa. Art. 13. Traktatu londyńskiego przyznał im wynagrodzenie kolonjalne, jako konsekwencję zdobyczy kolonjalnych Anglji i Francji. Włochy nic jednak nie otrzymały. Pomiędzy Włochami przeto a ich ex-sojusznikami jest jeszcze ta kwestja nierozwiązana. Pozycja Niemiec jest zupełnie inna. Przedewszystkiem nie biorą jeszcze udziału w kwestji mandatowej. Jeżeli wejdą, będą miały najpierw wiele innych kwestyj do rozstrzygnięcia.

STOSUNKI ANGIELSKO-AMERYKANSKIE.

LA TRIBUNA z 25/8. zajmuje się stosunkami anglo-amerykańskimi ze stanowiska amerykańskiego. Niektóre tarcia między obu państwami się wyrównały, np. kwestja irlandzka. Rozwiązanie sojuszu anglo-japońskiego zakończyły inne nieporozumienia. Również Locarno jest atutem dla Anglji, gdyż niemcy amerykańscy są silni. Upadek np. franka franc. w roku zeszłym był wielkiej części skutkiem manewrów tych kół. Następnie autor przechodzi do punktów, na których trwają zatargi. Są to: długi, Liga Narodów i równowaga na morzu. Co do długów, to ex-sojusznicy nie płacą długów całkowicie, lecz w stosunku do swych zdolności płatniczych. Przekreślić długi W. Brytanji, znaczył / pozwolić jej na budowę nowych okrętów wojennych. Co do Ligi Narodów, Senat Amerykański nigdy nie mógłby zrozumieć, dlaczego W. Brytanja ma mieć 6 miejsc, a Ameryka tylko jedno? Innym powodem jest to, że w końcu byłyby zmuszone do wyrzeczenia się doktryny Monroego. Jeszcze inna kwestja - Locarno. Jakże Stany Zjednoczone mają powziąć jakieś zobowiązania wobec państw, z którymi nie mają żadnych interesów wspólnych? Rozumieją, że istnieje Liga Narodów Europejska, ale Liga uniwersalna byłaby według nich czemś, w rodzaju wieży Babel.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

THE DAILY HERALD z 25/8. Reuter donosi, że Wilbut, minister marynarki Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż zamierza się zwrócić do Kongresu na następnej sesji, by powiększył o 100 % budżet budowy okrętów.

THE MORNING POST z 25/8. donosi, iż w Niemczech toczą się teraz rokowania w kwestji utworzenia międzynarodowego paktu chemicznego.

LIETUVIS z 26/8. nawiązując do mających się odbyć 30/bm. wyborów do sejmiku kłajpedzkiego, zastanawia się nad przyczynami, które spowodowały, że pomimo znacznej przewagi litwinów, zamieszkujących obszar kłajpedzki, podczas wyborów przechodzą kandydaci z list niemieckich. Powyższe autor przypisuje przedewszystkiem ogromnemu zniemczeniu litwinów, którzy będąc w znacznej części protestantami daleko większe posiadają zaufanie do niemców, ludzi - ich zdaniem wyższej kultury, daleko lepiej orjentujących się w pracy społecznej od każdego litwina. Litwini mają 3 listy, które tym razem zjednoczyły się. Bez jedności - kończy dziennik - zostaniemy wyparci przez niemców w szkole, sądzie i na każdem innem polu.